WIERSZ

Danuta Wawiłow

„O Rupakach”

Usiądź przy mnie, mamusiu.

Coś ci powiem do uszka...

Wiesz, kto do mnie przychodzi,

jak się kładę do łóżka?

Takie śliczne, puchate, kolorowe jak ptaki...

Za nic w świecie nie zgadniesz!

To przychodzą RUPAKI!

Te RUPAKI, mamusiu,

to są takie zwierzaki –

trochę jakby kociaki,

trochę jakby dzieciaki,

trochę jakby motyle,

krokodyle czy raki...

Nie rozumiesz, mamusiu?

No, po prostu - RUPAKI!

Są RUPAKI dorosłe

i RUPAKI - dzieciaki,

są RUPAKI – dziewczyny

i RUPAKI - chłopaki,

są RUPAKI - mądrale

i RUPAKI - głuptaki,

są brzydale i wcale,

wcale ładne RUPAKI...

Te RUPAKI mieszkają

w różnych dziurach i kątach,

i na przykład za szafą,

gdzie się kurzu nie sprząta,

i w szufladzie tatusia,

i na półce z książkami,

i w wózeczku dla lalki

też nocują czasami.

Strasznie boją się myszy

i nie lubią jeść sera,

zawsze tańczą kozaka,

gdy na burzę się zbiera,

śpią w kaloszach,

a kąpiel zawsze biorą we frakach...

Nie chcesz wierzyć? Naprawdę!

Ja się znam na RUPAKACH!

Jeśli spotkasz któregoś

w kuchni albo w łazience,

to go możesz pogłaskać

albo wziąć go na ręce,

tylko nie mów przypadkiem:

„Jejku, co za pokraka!",

bo ty nie wiesz, jak łatwo

jest obrazić RUPAKA!

Popatrz, popatrz, już przyszły.

Jeden siedzi na oknie!

Oj, przepraszam, mamusiu,

że tak ziewam okropnie!

Jak mi bajkę opowie,

to powtórzę ci rano...

Teraz już mnie pocałuj...

Zaraz zasnę... Dobranoc!